

nr
luty
1985
cena
10,-

WOLNOMOONA DECYZJA NARODU POLSKIEGO

Program współdziałania narodów zniewolonych przez Sowiety ma ze strony polskiej niezbité świadectwo prawdziwości.

Rzecz to bezcenna; o wielu istotnych programach da się coś podobnego powiedzieć. Spójrzmy z koniecznej tu historycznej perspektywy. Jak wiadomo, nowoczesna Polska nadzwyczaj rzadko posiadała prawomocne przedstawicielstwa narodowe bądź państwowe. Parlamentaryzm IP, zrodzony w roku 1919, upadł w ciągu dekady. Podczas II wojny światowej założono quasi-parlament - podziemną Radę Jedności Narodowej - lecz posiadała ona mandat od narodu jedynie de facto, nie de iure. TSL, popierane przez większość społeczeństwa, formalnie reprezentowało tylko jego małą część. Dłżniej panowała pustka - aż do I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność" w 1981 r. Zaś teraz jeśli wreszcie powstanie poważna struktura porozumiewawcza ugrupowań podziemnych, będzie miała ona status podobny jak RJN.

Do jawnej "Solidarności" należała bezwzględna większość pełnoletnich mieszkańców Polski. Liczba 10 milionów członków Związku dodatkowo zwiększały organizacje ludzi, którzy nie mogli wstąpić doń wyłącznie z powodów formalnych /różnicy, studenci, starsi uczniowie itd. - razem następne parę milionów/, lecz w pełni i otwarcie, zarówno mową, piśmem jak i czynem, popierali jej program i działalność. Zjazd oliwski zatem - po raz pierwszy od lat dwudziestych! - reprezentował społeczeństwo polskie w majestacie reguł prawa.

Cóż rozległo się z sali jego obrad, w owym momencie tak niezwykłym? Pośród wielu uchwał raz zabrano zbiorowy i oficjalny głos w sprawach zagranicznych - lecz moim zdaniem tak właśnie żywotnych dla Polski, jak tylko to być może. Entuzjastycznie uchwalono "Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej", które mam na myśli, z perspektywy czasu staje się, i będzie się stawać coraz wyraźniej, aktem historycznym najwyższej wagi, początkiem przełomu, - przełomu w stronę współdziałania, w stronę koalicji dla wolności - w opozycji i walce narodów europejskich podbitych przez Moskwę. Jakże budzącym jest, że skoro tylko, po kilkudziesięcioletniej przerwie, doszliśmy jako zbiorowość do głosu, wówczas natychmiast - pomimo niemal zupełnego zerwania tradycji politycznej i pomimo niedostatku czasu na bogaty rozwój nowej myśli - podnieśliśmy sprawę wspólnoty losu naszego i naszych pobratymców z resztą Europy Środkowo-Wschodniej, choć sprawa to nie tylko nad wyraz ważna, ale i bardzo trudna.

"Toskania..." nie sposób przecenić, lecz oczywiście nie należy żywić złudzeń, że konieczny rozwój polityczny społeczeństwa został w chwili głosowania nad "Posłaniem..." zakończony. Nic podobnego; pozytywny /bardzo pozytywny/ wynik tegoż głosowania wziął się przede wszystkim z etycznego i "wolnościowego", nie zaś politycznego widzenia

"WSN - Idee, Program, Dokumenty" publikuje teksty współtworzące ideologię, strategię i taktykę organizacji WSN oraz przedstawiające jej działalność bieżącą. "WSN - Idee, Program, Dokumenty" jest nieregularnym wydawnictwem seryjnym; czas druku i objętość poszczególnych numerów zależy od potrzeb. Materiały programowe WSN ukazują się także w innych wydawnictwach niezależnych w kraju i na obczyźnie.

kwestii. Polityka, jaką uprawiano w "Solidarności" i jej pobliżu, oficjalnie ani jawnie nie wykraczała poza granice IRL /co innego wpływ pośredni/. Nie mogła jeszcze istnieć artykulacja międzynarodowej perspektywy politycznej; inaczej było z taką perspektywą solidarności pracowniczo-związkowej i moralnej, pochodzącej głównie z naturalnego i przedrefleksyjnego odruchu.

Od etyki i od solidarności pracujących jeszcze dość daleko do polityki w pełnym tego słowa znaczeniu. Drogę tę przebywamy **te r a z w ł a ś n i e**. A że daleko, dowodzi sama treść "Posłania...". Tu jednak konieczne jest istotne zastrzeżenie: łatwo nie docenić, wręcz nie zrozumieć oliwskiego dokumentu; znacznie łatwiej i wygodniej, a także znacznie dla sprawy niebezpiecznej, niż przesadnie wziąć go za przejaw rutyny politycznej uczestników KZD. Otóż "Posłanie..." jest napisane językiem, powiedzmy, moralno-związkowym, program "Posłania..." stanowi prosty wyciąg ze skrepowanego względami operacyjnymi programu "Solidarności". Trzeba czytać w tym języku, omijać niepopowiedzenia tego programu. Kluczem do szyfru jest następująca analogia: skoro "Solidarność" powstała jako wyraz niepodległościowych i demokratycznych aspiracji narodu polskiego, choć z wielu powodów trwała na ograniczonej płaszczyźnie związku zawodowego i co najwyżej ruchu społecznego - to popierając w "Posłaniu..." walkę ludzi pracy innych krajów imperium o prawa związkowe itp., tym samym poparła prawo narodów do wolności i suwerenności. Nie zapomnijmy też, iż pierwsze przekłamanie milczenia w tej wielkiej sprawie nie mogło nie nosić charakteru politycznego. Sam fakt wystosowania "Posłania..." w najwyższym stopniu godził w trwałość imperium, bowiem musiał realnie wzmocnić w nim postawy /choć nie od razu działania/ opozycyjne. Zawsze tak oddziałują akty solidarnościowe, zwłaszcza ze strony obdarzonej - był, pamiętajmy, rok 1981 - jasno widocznym autorytetem i bezdyskusyjną siłą. "Solidarność" niejako podzieliła się z innymi swym sukcesem. Być może - twierdzą niektórzy - podzieliła się także k o s z t a m i, a to 13 grudnia 81; lecz i wtedy zysk ogromnie górowałby nad stratą. Zatem "Posłanie..." stanowiło więcej niż deklarację stanowiska: stanowiło f o r m ę w s p 6 m a g a n i a p o l i t y c z n e g o. Oto najczystsze sedno sprawy, w które nie sposób choćby trochę wątpić.

Nie zmarnowano na KZD historycznej szansy. Dzięki temu łatwiej działać dziś, lecz przede wszystkim łatwiej będzie uniknąć zmarnowania wielkiej szansy przyszłej, która pojawi się prędzej czy później /bądźmy wtedy nie r o z m a w i a ć z w ł a d z ą, lecz zakładać własnę/. "Posłanie..." żyje i oddziałuje wciąż. Przybysza mu zwolenników - ściślej, jego autorytet przekonuje coraz liczniejszych ludzi do programu współdziałania narodów; z kolei w stosunkach Polaków z innymi narodami imperium uwiarygodnia merytorycznie wszelkie kroki porozumiewawcze, dodaje im mocy i powagi.

Lecz za jakiś czas "Posłanie..." odegra jeszcze jedną i jeszcze większą rolę. Jest groźną mimą, założoną u posad sowieckiego panowania w naszej części Europy. Mimą, której zapalnik zareaguje na pierwsze donioślejsze zdynamizowanie sytuacji: na akt oporu któregoś z narodów na tyle silny, by mógł przekroczyć granice państwowe. Wówczas otwarta zostanie możliwość bezpośredniego, realnego i decydującego współdziałania narodów, aż po" wspólną walkę polityczną - lecz w nieuniknionym chaosie i niepewności będzie trudnym zadaniem, w Polsce i gdzie indziej, przeprowadzanie prawomocnych postanowień ogólnonarodowych i uzyskiwanie gwarancji, czy w obliczu tak wielkiej odpowiedzialności i ryzyka istnieją dostateczne podstawy do czynów. I oto - właśnie "Posłanie..." posłuży za brakującą podstawę. Znowu zarówno na zewnątrz, jak i na zewnątrz naszego kraju. Dzięki oliwskiej decyzji będzie bowiem wiadomo, jakie jest stanowisko Polaków, i procesu dziejowego nie powinna powstrzymać żadna w tej kwestii niejasność.

Marcin Mieguszowiecki /WSN/

PS Program koalicji narodów został najpełniej wyłożony w tekście Adama Realisty /WSN/ "Teza strategiczna pierwsza", pierwodruk w "Wyzwoleniu" nr 6-8/84; autor nazwał "Posłanie..." "perłą w koronie czasów posierpniowych".

W "WSN - Idee, Program, Dokumenty" nr 1 /luty 1984/ opublikowano:
- opracowanie ideowo-programowe Marcina Koło /kryptonim większego zespołu/ "Szkic o ideach WSN /wolność, pluralizm, demokracja, samorządność, uspołecznienie/"; druga część "Szkicu...", poświęcona kwestii narodu i stosunkom międzynarodowym, jest w przygotowaniu;
- teksty oficjalne Grupy Założycielskiej WSN: "WSN wobec KRS «WSN» - Oświadczenie", "Oświadczenie w związku z Deklaracją Solidarności", komunikat o utworzeniu Funduszu WSN.

Do braci Ukraińców, Białorusinów i Litwinów!

Propozycja wspólnego stanowiska wobec granicy
polsko-ukraińskiej, polsko-białoruskiej i polsko-litewskiej

W związku z rozwojem dialogu i perspektywą współpracy międzynarodowej potrzebne jest pełne wyjaśnienie sprawy granic między Polską a Ukrainą, Białorusią i Litwą. Ponieważ kwestie graniczne wymagają ze swej natury zawsze ustaleń obustronnych, proponujemy niezależnym ośrodkom społecznym i politycznym zainteresowanych narodów podpisać wraz z nami poniższego dokumentu. Zyska on konieczną rangę zobowiązującego wzajemnie porozumienia, jeśli nie zabraknie pod nim podpisu przedstawicieli żadnej strony.

O s w i a d o c z e n i e w s p ó l n e

Konflikty terytorialne wielokrotnie dzieliły, skłócały i groźnie osłabiły zarówno Polaków, jak i Ukraińców, Białorusinów i Litwinów. Jedynym sposobem przewyższenia takich konfliktów jest zachowanie obecnych granic. Leży to w najżywotniejszym interesie geopolitycznym naszych walczących o wolność narodów. Będziemy dążyć, aby powyższa zasada została wzajemnie potwierdzona przez przedstawicielstwa narodowe.

Tym, którzy chcieliby nam zarzucić, że w ten sposób sankcjonujemy gwałt i przemoc, że godzimy się - jak KBWE w Helsinkach w 1975 r. - na konsekwencje porządku jałtańskiego w naszej części Europy, odpowiadamy:

- potępiamy i uznajemy za nieobowiązujące wszystkie i wszelkie rozbiory, zabory, aneksje, okupacje, podziały na "strefy wpływów" i inne gwałty na naszych ziemiach, a w szczególności zbrodnieze dzieło Stalina, włącznie ze wszystkimi paktami i porozumieniami zawartymi przez niego z kimkolwiek; o naszych sprawach nikt nie ma prawa decydować ponad naszymi głowami;

- równocześnie uważamy, że rewizje granic pomiędzy terytoriami naszych narodów byłyby sprzeczne z ich racjami stanu i z duchem współpracy i przyjaźni, bowiem żadne rozstrzygnięcia w tym zakresie nigdy nie zadośćuczynią wszystkim, i zawsze ktoś, tyle że za każdym razem inny, będzie się miał za pokrzywdzonego;

- uważamy zatem, że nie można chcieć czynić sprawiedliwości za cenę nowych krzywd; tradycje wielu miast i wsi są dziś inne, niż były przez wieki, i gdyby zamierzać przywrócić im dawną tożsamość trzeba by zniszczyć ich tożsamość nową, unieszczęśliwić znowu rzesze ludzi, zniweczyć pomniki nowego życia;

- dlatego uważamy, że to, co się stało, powinno zostać, choć potępiamy zło stojące u jego kolebki. Obecne granice powinny trwać dlatego, że tak rozumiemy dobro naszych narodów i że taka jest nasza zgodna wola.

Oczywiście, granice powinny być otwarte, i powinna być zapewniona swoboda osiedlania się zgodnie z obowiązującymi po obu stronach granic prawami. Morze krwi, żez i zagłady niepowtarzalnych wartości cywilizacji i kultury, bezmiar powszechnej tragedii ludzkiej, którym po wielokroć stawały się nasze kraje i pogranicza wskutek mordów, wysiedleń i innych prześladowań narodowościowych, niechaj nigdy nie powtarza się - nawet w drobnej części czy złagodzonej postaci. Mniejszość polska na Ukrainie, Białorusi i Litwie, oraz mniejszość ukraińska, białoruska i litewska w Polsce, powinny posiadać pełnię swobód pozwalających zachowywać tożsamość i rozwijać kulturę narodową, zaś trwały dorobek pokoleń powinien być chroniony.

Minione zostaje w pamięci, lecz patrzeć musimy w przyszłość. Trzeba naszym narodom - nie mniej niż tlemu i światła - poszanowania i zgody, aby były mocne i mogły woleć w życie szlachetne ideały Europy.

Cd zainteresowanych oczekujemy odpowiedzi - akceptacji, kontrpropozycji lub polemiki. Tylko drogą uzgodnień - nie deklaracji jednostronnych - można i należy iść w stronę upragnionego ładu.

Warszawa, 16 grudnia 1984 r.

- organizacja WSN - Ruch polityczny WYZWOLENIE - Liberalno-Demokratyczna
- Wydawn. In Corpore - Grupa polityczna "Wola" - Partia "Niepodległość"

W "WSN - Idee, Program, Dokumenty" nr 2 /marzec 1984/ nastąpił pierwodruk artykułu programowego Adama Realisty /WSN/ "Pięć płaszczyzn integracji", poświęconego m.in. sprawie konsolidacji sił wolnościowych Europy Środkowo-Wschodniej.

W lutym 1985 r. mija 40 rocznica konferencji jałtańskiej, na której Franklin D. Roosevelt, Winston Churchill i Józef Stalin, kierujący największymi państwami koalicji antyhitlerowskiej w II wojnie światowej, poczynili między sobą ustalenia dotyczące m. in. losu polskiego i pośrednio innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Dokonano niefortunnego, lecz rzeczywistego rozbioru powojennej Europy na "strefy wpływów", w wyniku którego Polska wraz z wieloma innymi krajami znalazła się w strefie wpływów ZSRR. Roosevelt i Churchill, ulegając Stalinowi, zgodzili się na przypiecztowanie - zdecydowanego wcześniej w Teheranie - losu Polski jako kolonii sowieckiej. Mimo, że kraj nasz jako pierwszy w obliczu agresora niemieckiego chwycił za broń i nie złożył jej - ponosząc niewyrównywalne straty - ani na chwilę aż do końca wojny, i był bez reszty lojalnym sojusznikiem pozostałych państw sprzymierzonych.

Oświadczamy, iż zdradzieckie ustalenia jałtańskie uważamy za nieważne i odrzucamy je całkowicie, ponieważ:

- zawarte zostały bez udziału przedstawicieli narodu i państwa polskiego;
- przyjęto je wbrew zdecydowanej, udokumentowanej i oczywistej woli narodu polskiego i wbrew jego najżywością interesom;
- są wyrazem bezprawnej i antydemokratycznej dominacji wielkich mocarstw nad mniejszymi państwami i narodami;
- gwałcą prawa i interesy licznych bratnich nam narodów europejskich;
- stanowią złamanie układów sojuszniczych i innych traktatów i porozumień zawartych pomiędzy niepodległą Rzeczpospolitą Polską a innymi uczestnikami koalicji antyhitlerowskiej, przed wybuchem II wojny światowej oraz w jej trakcie.

Odrzucenie przez nas porozumień jałtańskich nie oznacza, że chcemy jakichkolwiek zmian granic Polski ukształtowanych po wojnie.

Witamy z uznaniem złożone w 1984 r. oświadczenie przywódców Stanów Zjednoczonych, iż rząd tego kraju nie interpretuje ustaleń jałtańskich jako umowy o podziale Europy. Traktujemy to wypowiedzi jako akt poparcia dla praw i dążeń Polaków i innych narodów środkowo- i wschodnioeuropejskich, więc jako krok we właściwym kierunku. Niezbywalne i niepodważalne prawo narodów do samostanowienia wymaga jednak, aby wszystkie państwa oficjalnie odrzucały ustalenia jałtańskie jako nieobowiązujące; znaczenie posiada tu także fakt niewypełnienia tych ustaleń przez ZSRR w punktach mniej dlań korzystnych.

Apelujemy do wszystkich Polaków, by zespółili się wokół polityki odrzucania Jałty, przezwydzienia jej skutków i przywrócenia Polsce niepodległości. Uczestnicząc w szerokim ruchu na rzecz suwerenności i demokracji działamy wspólnie między innymi z tymi polskimi ugrupowaniami, które odwołują się do niezrealizowanego punktu ustaleń jałtańskich, zapowiadającego demokratyczne, wolne wybory w Polsce, jako do jednej z politycznych i prawnych podstaw swojego programu. Jednakże podkreślamy, że zdaniem naszym prawo narodów do w pełni niepodległego bytu politycznego nie pochodzi z układów i nie może być ani nadawane, ani odbierane, gdyż obowiązuje nieustannie, należą do fundamentalnych praw ludzkości. Szansę na wyegzekwowanie tego prawa widzimy w powszechnym odejściu od Jałty i w międzynarodowym współdziałaniu przeciw obcej dominacji nad Europą Środkowo-Wschodnią.

Podobnie jak Kongres Wiedeński z 1815 r. sankcjonował rozbiory Polski, tak konferencja jałtańska w oczach części światowej opinii publicznej sankcjonuje zniewolenie naszej Ojczyzny przez sowiecki imperializm i totalitaryzm, zaten grzebie jej niepodległość. Polacy nie pogodzili się z rozbiorem. Nie pogodzą się też z Jałtą.

Warszawa, styczeń 1985 r.

- organizacja WSN - RP WYZWOLENIE - LIP "NIEPODLEGŁOSC"
/listy podpisów pod obydwoma dokumentami - podane wg stanu z 24.I.85 - są otwarte/

=====
Poprzedni numer /listopad 1984/ zawierał m.in.:
- reportaż z akcji ulotkowych WSN, WYZWOLENIA i "Niepodległości" w związku z rocznicami powstania węgierskiego 1956 i inwazji na Czechosłowację 1968 /w tym reprodukcje wybranych ulotek, m.in. ulotki dwujęzycznej polsko-węgierskiej/;
- artykuły Marcina Mieguszowieckiego "O Międzymorzu, nacjonalizmie i solidarności" i Andrzeja Kościeliskiego "Wokół przyszłego ustroju: Sejm";
- oświadczenia założycielskie grup "WSN Trójmiasto", "WSN-Kraków" i "WSN-Warszawa 1".